

## IRENA KARCZEWSKA ur. 1928; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Polacy i Żydzi w Lublinie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, stosunki polsko-żydowskie, targ przy Świętoduskiej

### Polacy i Żydzi w Lublinie

Trzeba powiedzieć, że Żydzi i Polacy w Lublinie żyli bardzo zgodnie. Może przed samą wojną to już się popsuło. Wiem tylko z opowiadań, ponieważ Niemcy zrobili ten ruch antysemicki, to już się wtedy zaczęły pewne nieporozumienia. Poza tym w Lublinie było bardzo dużo Żydów, było bezrobocie, oni też się kształcili, zajmowali stanowiska więc pewne antagonizmy powstawały. Ja nie mam żadnych osobistych wspomnień związanych z Żydami - byłam za małą dziewczynką, w ogóle nie stykałam się ze środowiskiem żydowskim. Natomiast mój ojciec - tak. Lubelskiej dzielnicy żydowskiej przed wojną też nie pamiętam - miałam dziesięć lat [gdy wybuchła wojna] i akurat mieszkaliśmy na Chopina, a dzielnica żydowska była na Podzamczu. Natomiast pamiętam targ, który był na Nowej [obecnie – górna część ulicy Lubartowskiej], a dokładnie - między Nową a Świętoduską. Ten targ to pamiętam. Żydzi tam wtedy przed wojną sprzedawali śledzie i różne inne rzeczy. To była biedota żydowska, która to sprzedawała. Zresztą tam się kupowało, bo te śledzie były znakomite. Trzeba powiedzieć, że oni handlowali znakomicie. Żydów można było spotkać na ulicy - wielu chodziło z pejsami i ubrani po żydowsku. Oczywiście nie było to dla nas wcale takie dziwne. Tak samo w Ciężkowicach. Tam też połowa ludności to byli Żydzi, mieli bóżnicę swoją i też chodzili w tych pejsach i te święta swoje mieli. Ja pamiętam koło ciotki Rakoczowej był dom, gdzie mieszkali Żydzi. Pamiętam, przez okno widziałam wesele żydowskie, pod tym baldachimem. Oczywiście przez okno więc krótko, no ale nawet to pamiętam z dzieciństwa.

Data i miejsce nagrania	2003-11-20, Lublin
Rozmawiał/a	Marzena Baum
Transkrypcja	Marzena Baum
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"